Nr. 26. Kraków dnia 25 Czerwca 1871 r. Rok II.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Zlr. w. a. półrocznie 3 Zlr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowej. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Treść: Od Redakcyi. Szkoły rolnicze. Stowarzyszenia współdziaławcze. Kilka uwag nad sprzętem siana. Rozmaite wiadomości. Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. Tabelka kursowa.

Od Redakcyi.

Z dniem 1 lipca rozpoczynamy drugie półrocze Przewodnika Ekonomicznego.

Prenumerata wynosi:

W Austryi:

rocznie z przesyłką pocztową 6 zł. w. a.
półrocznie „ „ 3 „ „

W Warszawie:

rocznie w miejscu . . . . . 4 rsr.
półrocznie „ . . . . . 2 „

Na prowincyi:

rocznie . . . . . . 5 rsr. 50 kop.
półrocznie . . . . . 2 „ 75 „

W Prusach:

rocznie . . . . 4 talary.
półrocznie . . . . 2 „

Prenumerować można w Biurze Redakcyi i Administracyi przy ulicy Grodzkiéj Nr. 104, 2gie piętro, w księgarni Józefa Czecha i w Banku dla Handlu i Przemysłu, w Krakowie; w księgarni Gebethnera i Wolfa, w Warszawie.

Administracya Przewodnika Ekonomicznego uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie kwot zaległych, przez Sz. PP. Prenumeratorów dotąd nie uiszczonych.

☞ **Zwraca się uwagę, iż najtaniéj i najdogodniéj przesyła się pieniądze prenumeracyjne za przekazem pocztowym.**

Szkoły rolnicze.

W Galicyi wpośród zatrudnień materyalno-produkcyjnych najpierwsze stanowisko zajmuje rolnictwo. Ono jest podstawą naszego przemysłu obecnego i przyszłego. To co dotychczas z kraju wywozimy stanowią same prawie płody rolnictwa, a usiłowania, aby Galicya posiadała sieć kolei żelaznych, któraby jéj umożliwiła znakomity wywóz, nie ustają.

Pokąd podatki były jeszcze niższe, ciężary gruntowe mniejsze, a ręce zajęte w rolniczéj produkcyi nic prawie nie kosztowały, mogliśmy się jakotako obyć zasobami wiedzy rolniczéj posiadanéj. Dziś rzeczy się zmieniły: podatki są ogromne, ciężary gruntowe przygniatają coraz bardziéj, ręce są drogie, potrzeby nasze coraz się zwiększają. Ze wszech stron więc dają się słyszeć głosy wołające: Trzeba produkcyę spotęgować, trzeba wywozić płody surowe, bo w kraju konsumcyi na nie znaczniejszéj dotąd jeszcze nie ma, bo nie mamy przemysłu; trzeba nam dróg dobrych i sieci kolei żelaznych, któreby objęły kraj cały.

Zgadzamy się na to. Zapytujemy jednak tych, co nam tyle rozprawiają o korzyściach żwawego eksportu płodów surowych za granicę, czy nauczyliśmy się już produkować? Konkurencya nie zasypia, dziś trzeba umieć dobrze i tanio produkować, aby ją z zagranicą wytrzymać.

Otóż kierownicy opinii w kraju i nasi ustawodawcy zapomnieli (a przynajmniéj nie wiele pamiętają o tém), że aby kraj podniósł swoją produkcyę rolniczą i przemysł rolniczy, potrzebuje uzdolnienia zawodowego, potrzebuje po prostu dobrych rolników i dobrych przemysłowców, a o tych trudniéj u nas jak o posłów, marszałków, członków rozmaitych stowarzyszeń.... Czasby wielki pomyśleć o tém, jeżeli błogosławieństwo jakie koleje żelazne przynoszą ze sobą, nie ma się stać dla nas klęską; jeżeli kredyt, który tak od paru lat ułatwionym dla nas został, nie ma się stać dla nas środkiem łatwym do wywłaszczenia; jeżeli chcemy być tém, o czém ciągle piszemy i rozprawiamy, tj. społecznością niepodległą, świadomą swych celów i szczęśliwą.

W Galicyi posiadamy dziś dwa zakłady kształcenia gospodarzy wiejskich. Tak Dublany jak i Czernichów stoją dotąd prawie wsparciem towarzystw rolniczych, które je założyły. Zakładom tym wiele brakuje jeszcze, ale gdyby posiadały środki materyalne dostateczne, odpowiedziałyby niezawodnie zadaniu swemu.

Mamy nadzieję, że pomocy téj nie braknie, i że opiekujący się niemi nie ustaną w zabiegach o wyjednanie dla nich znacznych zasiłków od rządu krajowego i państwowego.

Czy jednak te dwa nasze zakłady są w stanie, pytamy, zaspokoić potrzebę dającą się uczuć coraz bardziéj; potrzeba posiadania dobrych włodarzy, karbowników, ekonomów? Dublany nie mogą nam dostarczyć ekonomów, karbowych, bo ztamtąd wychodzą ludzie, którzy do lepszego losu mają prawo. Czernichów, choć skromniejszy plan jego naukowy, również téj potrzebie nie odpowie nigdy, bo zaledwie kilkoma zdolnemi młodzieńcami coroku kraj obdarza, a i to nie są ci, którychby nam najbardziéj, a więc włodarzy, karbowych, pomocników w większych majątkach dla rządców, ekonomów na małych folwarkach, dobrych gospodarzy na własnych małych gospodarstwach, drobnych dzierżawców, potrzeba.

Chociaż potrzebę takich ludzi, jakich dostarczają krajowi Dublany i Czernichów uznajemy najzupełniéj, ale szczupłą liczbę wychowańców tych szkół można (jako tako choć w części) zastąpić jeszcze kształcącemi się naszemi młodzieńcami w zakładach zagranicznych; tego rodzaju ludzi można nawet w najgorszym już razie mieć nawet od obcych. Wielu z młodzieży naszéj kształcąc się w kraju lub zagranicą na uniwersytetach i w instytutach politechnicznych, nabiera uzdolnienia do oryentowania się w sprawach gospodarstwa wiejskiego w czasie, gdy im własnym majątkiem ziemskim zawiadować przyjdzie — ale zkąd mamy brać ludzi tego rodzaju, których nam najbardziéj brakuje, a dla ich kształcenia dotąd żadnego zakładu w kraju nie ma?

Mamy tu na myśli szkoły rolnicze, ale takie szkoły jak je posiada Francya, szkoły które wiele nie kosztują kraj, które nie wydają ludzi zarozumiałych, niedouczonych ale pracowitych, praktyków; ludzi umiejących przyłożyć rękę do wszystkiego i wykonywających wszystko dobrze i postępowo, chociaż na to co robią brakuje im poglądu naukowego.

Opiszemy więc szkoły rolnicze francuskie, dodając z góry, że *mutatis mutandis* odpowiedziałyby one najzupełniéj naszym potrzebom pierwszym, gdyby ich przynajmniéj kilka założyć w Galicyi.

Szkoła rolnicza we Francyi (według brzmienia ustawy) jest gospodarstwem wzorowém, opartém na sobie samém, w któréj uczniowie z pomiędzy ludności rolniczéj wykonywują wszystkie roboty gospodarskie, otrzymują należną za to płacę, a oprócz tego praktyczną naukę. Według ustawy powinna w każdym departamencie istnieć szkoła rolnicza; zamierzano nawet założyć ją w każdym okręgu *(arrondissement)*. Dotychczas jest ich tylko 52 w 50 departamentach we Francyi. Dyrektorami mianowanemi przez ministra są zwykle sami właściciele ziemscy.

Jeżeli który z właścicieli ziemskich chce mieć u siebie szkołę rolniczą, podaje prośbę do rady departamentu, która sprawozdaje o niéj ministrowi. Minister zsyła zwykle na miejsce jednego z jeneralnych inspektorów rolnictwa, podług którego opinii następuje przyzwolenie lub odmowa.

Nauka w szkole tego rodzaju jest prawie wyłącznie praktyczna i składa się z objaśnień, jakie udzielane zostają na polu, w stajni i w budynkach gospodarskich. Personal szkoły rolniczéj składa się z dyrektora (którym jest właściciel sam), z ekonoma, rachmistrza, ogrodnika i weterynarza. W niektórych szkołach przybywa jeszcze inżynier (uczący nawodniania i osuszania), hodowca jedwabników i kierujący wyrobem sera.

Dyrektor zawiaduje całym zakładem i kieruje gospodarstwem, nie otrzymując żadnego wsparcia ani stałéj subwencyi na gospodarstwo. Winien on nadzorować naukę i zwracać uwagę uczniów na wszystko w gospodarstwie i w administracyi. Gospodarstwo winno być wzorowém dla uczniów. Objaśnienia udzielone zapisuje się w księgach osobnych; rachunkowość prowadzi się buchalteryjnie, a organa rządowe ją rewidują.

Dyrektor winien corocznie przedłożyć ministrowi raport o stanie gospodarstwa i szkoły, do którego dołącza się inwentarz, rachunki z ubiegłego roku i anszlag na rok przyszły. Winien także ogłosić publicznie sprawozdanie o szkole i o gospodarstwie. Ekonom wspiera dyrektora w prowadzeniu gospodarstwa i w nauczaniu. Rachmistrz wykłada zasady rachunkowości gospodarskiéj i tych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, z któremi uczniowie nie są dostatecznie obznajomieni; on ma nadzór nad sypialnią, jadalnią i czuwa nad prowadzeniem się uczniów. Ogrodnik, weterynarz i reszta ewentualnie dodanych zawodowych nauczycieli (o których wyżéj wspomnieliśmy) wykładają swoje przedmioty, a wszyscy, z wyjątkiem weterynarza, muszą mieszkać w zakładzie.

Wybór nauczycieli pozostawia się dyrektorowi. Pensye są następujące. Dyrektor pobiera 2.400 franków; ekonom 1.000 fr.; rachmistrz 1.000 fr.; ogrodnik 1.000 fr.; weterynarz 500 fr.. Pensye te są płacone z funduszu przeznaczanego co rok przez rząd na wsparcie (i zachętę) gospodarstwa wiejskiego i bywają assygnowane kwartalnie. W dziesięciu ostatnich dniach każdego kwartału posyła dyrektor ministrowi razem z wykazem personalu nauczycielskiego kwity osób, które mają pensyę otrzymać, w dwóch egzemplarzach. Jeden egzemplarz powraca zatwierdzony przez ministra do prefekta, który pensye assygnuje.

Uczniowie szkół rolniczych są zwykle synami włościan albo wyrobników gospodarskich. Sąd przysięgłych *(jury)* złożony z pięciu członków, między którymi musi się znajdować nieodzownie dyrektor zakładu, zostaje na przedstawienie prefekta departamentu przez ministra zamianowany w celu egzaminowania kandydatów, którzy się corocznie zgłaszają do szkoły rolniczéj. Zręczność w wykonywaniu robót gospodarskich jest szczególnie przez *jury* w przyjęciu do szkoły rolniczéj uwzględnianą. Zresztą żąda się tylko posiadania elementarnych wiadomości. Młodzieńcy chcący wstąpić do szkoły rolniczéj muszą wykazać, że skończyli 16 rok życia, dołączyć metrykę chrztu i zaświadczenie odbytego szczepienia ospy. Wszystkie podania winny być przysłane na dziesięć dni przed egzaminem przyjęcia prefektowi departamentu. Ilość uczniów dla każdéj szkoły rolniczéj oznacza się w stosunku do przestrzeni gospodarstw. Gospodarstwo nie może być mniejszém od takowego, jakie 24 uczniów ciągle i pożytecznie zatrudnia. Uczniów w szkołach rolniczych bywa od 24 do 32. Szkół 52 rolniczych we Francyi mają około 1.500 uczniów. Dyrektorowi wolno przy egzaminie przyjmować uczniów nadliczbowych, dla których jest nadzieja, że przy dobrém sprawowaniu się w roku przyszłym przyjętymi zostaną. Nadliczbowi winni się utrzymywać sami.

Uczniowie szkoły rolniczéj powinni sami wykonywać i podołać wszystkim robotom gospodarskim. Trzech uczniów może być w każdéj szkole przydzielonych ogrodnikowi, który ich w swym zawodzie specyalnie kształci. Uczniowie mają jeden i ten sam stół, zostają pod jedną karnością i otrzymują jednakową naukę. Zarząd

winien uważać, aby cięższe prace wykonywali silniejsi, dla słabszych zaś rezerwować lżejsze zatrudnienia.

Przed tym samym sądem przysięgłych, który urzędował przy egzaminie przyjęcia, składają uczniowie corocznie egzamin i zostają klasyfikowani według postępów zrobionych. Przejście z niższéj klasy do wyższéj zawisło od tego egzaminu. Zaświadczenia otrzymują uczniowie przy opuszczeniu zakładu, a te stwierdzają stopień uzdatnienia do prac i stopień znajomości prowadzenia gospodarstwa. Uczeń przebywa zwykle lat trzy w zakładzie. Komisya egzaminacyjna na lat trzy zwykle zostaje zamianowaną, po których upływie połowa członków występuje. Dyrektor jest obieralnym powtórnie.

Dyrektor szkoły rolniczéj otrzymuje od rządu corocznie 175 fr. na każdego ucznia jako wynagrodzenie za żywność, pranie i lekarstwa. Te dodatki razem z pracą ucznia są wynagrodzeniem kosztów utrzymania. Oprócz tego otrzymuje dyrektor 75 fr. od każdego ucznia za utrzymanie w porządku jego ubrania, bielizny, urządzenia w pomieszkaniu i innych drobnych potrzeb. Ponieważ jednak zaspokojenie tych wydatków zwykle mniéj kosztuje, więc pozostałość stanowi wspólną własność uczniów, którą dyrektor przy końcu każdego roku rozrachowuje między uczniów. Dyrektor winien w tym podziale uwzględnić pilność, prowadzenie się i postępy uczniów. Jest to rodzaj nagrody i wypłacaną ona zostaje dopiéro przy opuszczaniu zakładu. Jeżeli uczeń występuje przed ukończeniem kursów, albo gdyby wykluczonym został ze szkoły, traci wszelkie prawo do przyznanéj mu wprzód nagrody, która w takim razie przechodzi na wspólną własność pozostałych uczniów. W celu utrzymywania kontroli nad temi postanowieniami, winien ekonom zakładu z końcem każdego kwartału wykazać, ile potrzeba będzie na ubiór, bieliznę itd. dla każdego ucznia, poczém dopiéro pozostałość od tych wydatków przelewa się do wspólnéj kasy uczniów. Przedkłada się jeszcze ministrowi drugi wykaz o rozdziale kasy, który już nastąpił, a ten go ze swoimi uwagami zwraca prefektowi departamentu. Ponieważ dyrektor co kwartał otrzymuje czwartą część owych 75 fr.; ale ich całkiem nie wydaje, pozostałość więc składa się do oznaczonéj kasy, która płaci od niéj 3% na korzyść uczniów.

Corocznie uczeń kończący kurs, a w klasie uznany za najpierwszego, otrzymuje nagrodę 400 franków.

Ponieważ jeneralni inspektorowie rolnictwa mają obowiązek czuwać nad wszystkiemi zakładami nauki gospodarstwa wiejskiego, dyrektor więc jest obowiązanym dostarczać im wszelkich wyjaśnień, aby zadośćuczynić mogli temu obowiązkowi.

Tyle o organizacyi szkół rolniczych we Francyi Nie przesądzamy w niczém, jak dalece szkoły te za wzór dla Galicyi służyć mogą — wyżéj już wyrzekliśmy słowa *„mutatis mutandis“* — ale jeszcze raz oświadczamy, że szkoły rolnicze na wzór francuskich, któreby nam dostarczyć były w stanie dobrych ekonomów i włodarzy, są dla nas gwałtowną potrzebą i że wielki już czas, aby ludzie i instytucye, w których ręku kierunek spraw kraju ekonomicznych spoczywa, a nadewszystko aby nasze towarzystwa rolnicze kwestyą tą zajęły się.

W sąsiednich nam Węgrzech, dźwigających się ekonomicznie z zadziwiającą energią i z zasługującém na uznanie znawstwem, kwestya szkół rolniczych podobnego charakteru jak istnieją we Francyi podniesioną została ostatniemi czasy przez piśmiennictwo. Powstały tam różne projekta. Między innemi stwierdzono, że istniejące dotąd zakłady wyższe nauki gospodarstwa wiejskiego, a których Węgry posiadają sześć, mało są uczęszczane, bo w Węgrzech źle wynagradzają usługi wykształconych i umiejętnych gospodarzy wiejskich, młódź więc nie widzi w tym rachuby, aby się 8—10 lat poświęcać tym naukom. Nastawają głównie na zaprowadzenie szkół praktycznych, w których bez nauki chemii, fizyki, dziejów rolnictwa itp. kształconoby dobrych rolników umiejących się obejść z poprawnemi sprzętami i narzędziami, umiejących hodować racyonalnie zwierzęta przyswojone, umiejących dobrze rachować, na co wystarczyłoby dwóch dobrych nauczycieli i folwark wzorowy o paruset morgach przestrzeni. Proponowano, aby tego rodzaju folwarki urządzić w dobrach państwowych, nauczycieli nie płacić, ale jako wynagrodzenie pozostawić im dochody z folwarków itp.. Regulamin dla tego rodzaju szkół, obszar przestrzeni folwarku, ilość nauczycieli itp. powinny się stosować do charakteru okolicy.

W skutek tych propozycyj zawiązała się w piśmiennictwie węgierskiém polemika, z któréj zdawać sprawy nie widzimy potrzeby. Rzecz się w końcu wyjaśni i że Węgrzy coś praktycznego zrobią, niezawodna — my zaś nie czekajmy, ale uwzględniając nasze potrzeby i środki, pomyślmy o wprowadzeniu w życie szkół rolniczych, choćby dwóch w początkach, a praktyka okaże, co przyjdzie przyjąć od obcych, a co stworzyć własnego.

Stowarzyszenia rolnicze współdziaławcze.

Formy rozmaite stowarzyszania się gospodarzy wiejskich zbyt mało dotąd są znane u nas. Mnogie potrzeby gospodarstwa wiejskiego powołały je do życia. Gospodarze wiejscy stowarzyszają się w celu wzbogacenia i rozszerzania wiedzy naukowéj o gospodarstwie wiejskiém; w celu reprezentacyi interesów swych wobec rządu; w celu ułatwienia sobie kredytu; w celu ubezpieczenia się od szkód; w celu kultury gruntu, nabywania nawozów sztucznych, machin i narzędzi, rozpłodników; w celu wyrabiania produktów nabiałowych, cukru, wina itd. itd..

Jedną z nowych form w tym kierunku są stowarzyszenia rolnicze współdziaławcze w Anglii. Ponieważ w piśmiennictwie naszém nie spotkaliśmy się dotąd ze sprawozdaniem o tego rodzaju stowarzyszeniach, sądzimy, że zrobimy małą przysługę, podając o nich niektóre dane.

W jednym z ostatnich numerów pisma naszego opisaliśmy zbawienne skutki osiągnięte przez stowarzyszenie pijonierów w Rochdale. Zasada współdziałania *(Cooperativ-Princeps)* ucieleśniona tam, że tak się wyrazimy, została dzięki wytrwałéj zapobiegliwości stowarzyszonych kilkudziesięciu ludzi ubogich.

Że jednak stowarzyszenia współdziaławcze nie tylko w przemyśle fabrycznym zastosowane być mogą, poświadcza sprawozdanie podkomisarza Jamesa Fraser, wypracowane w skutek nakazanego przez rząd dochodzenia, ile kobiet i dzieci zajętych jest rolnictwem w Anglii. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że już w r. 1830 powziął niejaki p. Gurdon w hrabstwie Suffolk myśl zrobienia próby, czyby się nie dało z korzyścią prowadzić gospodarstwa rolnego przez stowarzyszenie zawiązane na udziały. W tym celu wydzielił p. Gurdon z swéj posiadłości przestrzeń około sześćdziesięciu akrów i zajął się zawiązaniem towarzystwa współdziaławczego *(Cooperativ-Society)*. Członkami stowarzyszenia tego byli wyłącznie robotnicy z klasy rolniczéj. Każdy ze stowarzyszonych, a których było piętnastu, złożył 3 funty szt.

w celu zaopatrzenia gospodarstwa w potrzebny kapitał zakładowy i obrotowy. P. Gurdon pragnąc dopomódz stowarzyszonym, pożyczył im 400 funt. szt.. Przedsiębierstwo to powiodło się zupełnie i rozwija się daléj z zupełnym skutkiem. Pożyczka została p. Gurdon zwróconą, każdy udział ma dziś wartość 50 funt. szt., stowarzyszenie gospodaruje dziś już na 130 akrach, a liczba członków wzrosła z 15 na 21.

Dywidendy, jakie stowarzyszenie członkom swym corocznie daje, nie są wprawdzie tak wysokie, jak w innych przedsiębierstwach, mimo to osiąga stowarzyszenie zawsze przewyżkę nad zwykłe odsetki należące się od kapitałów obrotowego i zakładowego, a uważmy i to, że przykupiło ono już sześć koni, cztery krowy, sto dziesięć owiec i czterdzieści świń.

Uprawą gruntu trudni się pięciu mężczyzn i trzech chłopców. Oprócz tego każdy ze stowarzyszonych pracujących na farmie, otrzymuje taką zapłatę, jaka w okolicy jest przyjętą. Gospodarstwem kieruje właściwie wydział z czterech członków, z których dwóch co rok występuje, praktycznemi robotami jednak zawiaduje włodarz, będący członkiem stowarzyszenia, ale którego pracę stowarzyszenie wynagradza. Żadnemu z członków stowarzyszenia nie wolno więcéj udziałów posiadać nad jeden, a posiadaczami (udziałów) mogą być tylko zamieszkali w parafii. Członek stowarzyszenia wynoszący się z parafii musi udział swój stowarzyszeniu odprzedać. Każdy przystępujący do stowarzyszenia musi wpłacić całą wartość udziału. Członkom potrzebującym kredytu udziela stowarzyszenie pożyczkę do wysokości wartości jego udziału; pożyczki jednak tego rodzaju rzadko bardzo wydarzają się. Towarzystwo ma to w sobie charakterystycznego, że głosowania odbywają się za pomocą balotowania.

Gdy pierwsza próba powiodła się, nie spoczął p. Gurdon na tém, ale po upływie 24 lat istnienia pierwszego, założył w r. 1854 drugie stowarzyszenie rolników pod nazwą: *Assington Cooperativ Agricultural Association*, któremu wydzielił 70 akrów gruntu i zasilił je równie jak pierwsze pożyczką 400 funt. szt.. Do stowarzyszenia przystąpiło 36 członków, każdy z udziałem 3 funty szt. i 10 szylingów. Po szesnastu latach istnienia zakwitło to stowarzyszenie współdziaławcze do tego stopnia, że nie tylko p. Gurdon pożyczkę spłaciło, ale wynajęło więcéj gruntów i poczyniło znaczne wkłady w inwentarze. Stowarzyszenie gospodaruje obecnie na 212 akrach, nie ma długów żadnych, posiada inwentarz w wartości 1.200 funt. szt. i miewa dochodu przeszło 300 funt. szt.. Udziały, których wartość pierwotna była 3 funty szt. i 10 szylingów. płacą się dziś po 30 funt. szt.. Ponieważ stowarzyszenie czyste swe zyski musiało dotychczas obracać na spłatę długu, na przykupno inwentarzy itp., więc nie było w możności płacenia znaczniejszych dywidend członkom, ale to pewna, że stowarzyszenie ma na przyszłość widoki bardzo wiele rokujące. Członkowie tego drugiego stowarzyszenia nie są to już sami rolnicy, bo należy do niego: młynarz, kowal, szewc, kołodziej i dwóch stolarzy.

Kilka uwag nad sprzętem siana.

Wiadome nam przyczyny zmuszają gospodarstwo wiejskie do sprzątania traw wyrosłych na łąkach i polach ornych. Wiadomo równie, że pożywność siana bardzo się zbliża do pożywności trawy; a w wielu wypadkach pierwsze o wiele nawet jest zdrowszém dla zwierząt przyswojonych jak ostatnie, co wtedy osobliwie ma miejsce, jeżeli oprócz siana zadajemy znaczną ilość karmy obfitującéj w wodę, jak np. rośliny korzeniowe, wywary.

Ale pożywność i pożyteczność siana o wiele się zmniejsza w razie, gdy w sprzęcie traw i w sposobach zachowania siana popełnione zostaną błędy, albo gdy z powodu niepogody podczas zbioru, siano nabiera odoru przykrego i pokryje się pleśnią. Siano zepsute zawsze jest szkodliwe dla zwierząt przyswojonych, chociażby używano najrozmaitszych sposobów, a wszelkie zalecane środki, jako przesuszanie, młócenie, sparzanie, dodatek soli kuchennéj i innych przypraw nie odejmie mu szkodliwych własności. Siano tego rodzaju najwięcéj szkodzi owcom, a najmniéj jeszcze bydłu.

Jakość i ilość zawartych w karmie części pożywnych i stopień ich strawności stanowi o jéj pożywności. W tym względzie posiadamy tabelki, które nam dostarczają niejakich wskazówek. Tego się jednak z tabelek nie dowiemy o ile grunt, czas sprzętu, metoda sprzętu, sprzyjająca lub niesprzyjająca pora, w któréj sprzątano siano wpłynęły na własności części składowych siana, a więc na jego pożywność i strawność.

Stosunek, w jakim zostaje ilość części pożywnych rośliny pewnéj, tak pomiędzy sobą jako też odnośnie do wagi pewnéj ilości téj rośliny — zależy w znacznéj części od stopnia rozwoju téjże. Rzecz ta tyczy się szczególniéj tych roślin, których strawność jest bardzo względną. Rośliny pastewne siane i rosnące na łąkach posiadają w pierwszym okresie życia większą stosunkowo ilość części pożywnych jak później, odznaczają się większą stosunkowo ilością części zawierających w sobie azot, i części te są najłatwiejsze wtedy do strawienia. Z postępem rozwoju swego powiększa się w nich ilość włóknika, zmniejsza się strawność ich i zmniejsza zarazem ilość proteinów.

Według doświadczeń poczynionych przez Ritthausena powiększyła się ilość włóknika w wyce pastewnéj od 23 maja do 12 lipca z 20 na 39%, ilość zaś pożywnych części zmniejszyła się w tym czasie z 56 na 41%. Ilość substancyj azotowych spadła z 25 na 13%. Różnica ta okazała się jeszcze dobitniéj w lucernie. I tak w stu funtach suchéj lucerny, którą skoszono 22 maja, było włóknika 23 funty, substancyj zawierających azot 22 funty, substancyj bezazotowych 30 funtów; w stu funtach lucerny skoszonéj 3 lipca było włóknika 42 funty, substancyj zawierających azot 15 funtów, substancyj bezazotowych 21 funtów.

Chemicy Schultze i Maerker otrzymali rezultaty bardzo zbliżone do powyższych. I tak znaleźli oni, że ilość proteinów w trawach bardzo wcześnie skoszonych na pastwisku wynosiła 17%; w sianie otrzymanym z traw starszych było tylko 11% proteinów. Z ilości téj proteinów było rozpuszczalnych w wodzie w pierwszym wypadku 40%, w ostatnim tylko 29%.

Powyższe doświadczenia i mnogie inne jeszcze poczynione w tym kierunku wskazują nam, aby ze sprzętem traw nie czekać chwili, w któréj największą ilość substancyi otrzymamy, ale kosić wtedy, gdy trawy zawierają w sobie najwięcéj substancyi pożywnéj i zassymilować się dającéj. Chwila ta przypada tuż przed zakwitem traw. Wypada więc rozpocząć kośbę traw w téj chwili i nie zwlekać jéj do czasu okwitnienia traw, bo każde opóźnienie, chociażby się na wagę więcéj sprzątnęło, połączona jest ze szkodą.

Metoda sprzątania traw nie mniéj jest ważną od trafnie obranéj chwili sprzętu. Dobroć siana zależy od dwóch warunków. Chodzi o to, aby paszę o ile w mo-

żności ochronić od wpływów rosy i deszczu, które pożywne części siana wyługować mogą, a następnie aby zapobiedz utracie przez wykruszanie się delikatnych części roślinnych, mianowicie liści.

Sposób sprzątania traw zwykły, wszystkim nam znany, jest na całéj kuli ziemskiéj najbardziéj upowszechnionym. Sposób ten, jeżeli pogoda sprzyja i pewna staranność towarzyszy robocie, nie jest najgorszym, wiele mu jednak zarzucić można, a że dla pewnego rodzaju traw jest niewłaściwym, rzecz niezawodna. Jak wiadomo, siano w taki sposób zbierane wtedy jest gotowe, gdy źdźbła i łodygi najgrubsze roślin skoszonych łatwo się kruszą w palcach. Pominąwszy już okoliczność, że przez ten rodzaj suszenia siana traci się znaczną ilość liści roślinnych (bo kruszą się zbytnio, więc zagrabić się nie dadzą), to najsłabszą stroną téj metody jest narażenie siana na zupełne lub częściowe zepsucie w razie, jeżeli pogoda robocie nie sprzyja i zarwie je na pokosach lub w małych kopach. Chemik Stöckhardt przekonał się o znakomitéj stracie w częściach pożywnych, jaką siano poniosło z powodu długotrwałych deszczów, bo ubytek ten wynosił około 10%. Ale nie mniéj dotkliwą bywa strata z powodu wpływu niepogody na smak i pożywność siana, a czego chemiczny rozbiór dotąd nam nie oznaczył.

Metoda robienia siana brunatnego znacznie zmniejsza straty powstałe z kruszenia się liści i części delikatnych traw i nie naraża roboty na szanse niepogody. Metoda ta równie jest stosowną do sprzętu traw łąkowych, jak i do uprawianych na gruntach ornych. Dla ostatnich przedstawia jeszcze tę szczególną korzyść, że ubezpiecza od utraty liści i innych cząstek delikatnych, w które rośliny pastewne uprawiane na gruntach ornych tak są obfite. Łatwo pojąć, ile warte są te okruszyny, gdy rozważymy, że liście i inne części delikatne roślin pastewnych z rodziny strączkowych *(leguminosae)* wynoszą w czasie ich kwitnienia jedną czwartą, przed zakwitnieniem połowę nawet masy skoszonéj. Liść roślin jest do tego bogatszym w części pożywne od łodygi. I tak znalazł Ritthausen, że liście wysuszonéj wyki zawierają 54% części pożywnych, łodygi tylko 31%. W lucernie znalazł Ritthausen stosunek jak 64 : 49. W 120 centnarach koniczyny zielonéj otrzymanych z jednego morga pruskiego znalazł Ritthausen 4·99 centn. proteinów, z tych przypadło na liście 2·18, na łodygi 1·91 centnara. Na podstawie tych wiarogodnych rozbiorów niezawodnie uznamy, że wielkiéj staranności dokładać wypada w sprzęcie traw, aby liści nie uronić, i że metody zmniejszające tę stratę zasługują na szczególne uwzględnienie. Metoda robienia siana brunatnego ze wszystkich praktykowanych najwięcéj nam daje rękojmi w tym względzie, i należy i to dodać jeszcze na jéj zaletę, że za pomocą niéj trawy tak zwane kwaśne, a które zwykłym sposobem sprzątane inwentarz niechętnie spożywa, nabierają smaku i w ten sposób spożytkowane być mogą dobrze. Posiadający kwaśne łąki powinni okoliczność tę wziąść sobie na uwagę.

Metoda Klappmajera równie nie jest zła, a zawsze lepsza od zwykłéj metody sprzątania traw, ale łatwo bardzo naraża nas ta metoda na znaczne straty. Jak wiadomo zasadza się ona na poddaniu traw świeżo skoszonych i tylko z rosy obeschniętych procesowi samowolnego zagrzania się, które jednak skoro nastąpi, zagrzanie trzeba przerwać koniecznie przez rozrzucenie kopic. Jeżeli sprzyja pogoda, to rzecz się gładko odbywa, ale gdy przyjdzie zgrzane kopice rozrzucać w deszcz, a ten trwa daléj? Rozrzucania kopic odłożyć nie można, jeżeli więc słota trwa, wyługowanie siana jest nieuniknionem.

Metoda suszenia na soszkach jest dobra, bo przez nię unika się utraty liści i nie jest się narażonym na straty w razie niepogody.

Siano w jakibądź sposób zrobione (dodajemy w końcu) nie powinno nigdy być skarmiane, pokąd się nie odleży należycie, tj. pokąd się nie wypoci. Może wiele przesadzono w skreślaniu szkodliwych skutków zadawania inwentarzom siana nieodleżałego, to pewna, że siano odleżałe jest zdrowsze, a świeże, niewypocone sprowadza na inwentarz mnogie przypadłości.

Tych kilka uwag nad sprzętem siana uznaliśmy za obowiązek podać do wiadomości w chwili rozpoczynających się sianokosów.

Rozmaite wiadomości.

Wędrowne kursa rolnicze. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ogłasza, że austryackie ministerstwo rolnictwa przyzwoliło reskryptem z d. 22 maja r. b. l. 792 subwencyę z funduszów państwowych na urządzenie wędrownych kursów rolniczych, przeważnie dla nauczycieli szkół ludowych. Kursa te odbywać się będą tego roku w Krakowie, Tarnowie, Gródku i Stanisławowie, w każdéj z tych miejscowości od 27 lipca do 5 sierpnia pod wspólném kierownictwem komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego i obejmować będą najważniejsze wiadomości z gospodarstwa wiejskiego i nauk przyrodniczych według programów, które w swoim czasie ogłoszone zostaną. Aże by ułatwić nauczycielom szkół ludowych korzystanie z kursów, ustanawiają się stypendya, z których przypada na Kraków 35, na Tarnów 35, na Gródek 25, na Stanisławów 40. Każdy stypendysta otrzyma na opędzenie kosztów podróży tam i napowrót i kosztów pobytu kwotę ryczałtową 20 złr. w. a., z któréj trzy czwarte wypłacone mu będą pierwszego, a reszta ostatniego dnia kursu. Każdy stypendysta obowiązany jest uczęszczać na wszystkie wykłady kursu i brać udział we wszystkich ćwiczeniach, doświadczeniach i wycieczkach z kursem połączonych. Nauczyciele szkół ludowych lub ich zastępcy, życzący sobie ubiegać się o te stypendya, mają motywowane prośby wystosowane do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podać na ręce najbliższego zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego najpóźniéj do 4 lipca r. b.. Prośba ma zawierać oświadczenie, na który z wymienionych powyżéj czterech kursów kandydat życzy sobie być przyjętym, tudzież dokładny adres kandydata, tj. miejsce zamieszkania i pocztę. Zarazem podaje komitet do wiadomości, iż na rzeczone wędrowne kursa rolnicze wolno uczęszczać także oficyalistom prywatnym, włościanom, w ogólności gospodarzom.

Kasy oszczędności przy urzędach pocztowych. Minister handlu przedłożył najwyższéj władzy projekt zakładania kas oszczędności przy urzędach pocztowych na wzór angielskich. Dla zbadania tych instytucyj wysłanym został do Anglii p. Kolbensteiner, radca ministeryalny, któremu polecono ażeby zatrzymał się po drodze w Brukseli i rozpatrzył tamtejsze kasy oszczędności pocztowe. Pomysł ten nowy może się znacznie przyczynić do podniesienia zamożności klas uboższych. W Anglii popęd dał ku temu

Gladstone. Urzędy pocztowe angielskie przyjmują wkładki począwszy od szylinga, oraz wypłacają je na żądanie interesantów. Pieniądze złożone w kasie pocztowéj mogą być użyte, jeżeli wkładający tego zażąda, na ubezpieczenie jego życia; nadto jeżeli tenże przeniesie się do innego miejsca, wkładki jego urząd pocztowy przesyła tamże. Skutkiem tego urządzenia wyrobnik prowadzący życie tułacze, pracujący raz tu, drugi raz gdzieindziéj doznaje wielkiéj dogodności i ułatwienia w przenoszeniu swego kapitaliku.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych w Austryi przyniosła w ubiegłym roku skarbowi złr. 44,710.970, więcéj o złr. 2,252.970 niż w r. 1869. Oprócz tego w dystrybucyach sprzedających osobliwsze gatunki tytoniu i cygar zagranicznych (*Spezialitäten-Verschleisse*) utargowano w r. z. złr. 1,374.170. Sprzedaż tych gatunków byłaby znacznie większa, gdyby nie dziwny jakiś upór zarządu tabacznego, który nie pozwala sprzedawać ich w główniejszych dystrybucyach miast prowincyonalnych.

Opieka nad wdowami i sierotami oficerów austryackich. Ponieważ wdowy i sieroty po oficerach nie pobierają rządowéj pensyi, przeto utworzyło się na zasadach własnych sił stowarzyszenie ubezpieczające pod nazwą: „Opieki nad wdowami i sierotami oficerskiemi.“ Celem tegoż jest zapewnienie rocznych pensyj pozostałym wdowom i dzieciom po oficerach armii liniowéj, marynarki, obrony krajowéj i po urzędnikach wojskowych. Ponieważ oprócz wkładek zastrzeżonych statutem, stowarzyszenie będzie wspierane przez ofiary założycieli, przeto będzie mogło korzystniejsze warunki swym członkom zapewnić, aniżeli inne tego rodzaju przedsiębierstwa oparte na samych tylko wkładkach wnoszonych przez należących do stowarzyszenia.

Bank honwedów węgierskich. Pod tą firmą zakładający się bank w Węgrzech będzie oficerom honwedzkim udzielał pożyczek na 6%, spłacanych ratami miesięcznemi. Bank ten zostający pod protekcyą arcyksięcia Józefa, naczelnego wodza honwedów, ma na celu wyswobodzenie oficerów z rąk lichwiarzy.

Bank narodowy austryacki, według krążących pogłosek, zamierza wypożyczyć bankowi francuskiemu, lub też tamtejszemu rządowi część swych zapasów monety brzęczącéj na zapłacenie kosztów wojennych.

Kasy oszczędności w Stanach Zjednoczonych. Z dniem 1 stycznia 1871 liczono w państwie tém 139 kas oszczędności, więcéj o 3 niż w roku poprzednim. Kapitały w nich złożone wynosiły 245,091.000 dolarów, o 26,184.000 więcéj, niż w roku zeszłym.

Ubezpieczenia na życie. Dr. Kühne oblicza, iż z pomiędzy 40 milionów mieszkańców państwa niemieckiego jest zaledwie 338.200 ubezpieczonych na życie w zakładach asekuracyjnych niemieckich. Przypuściwszy, iż drugie tyle ubezpieczyło się w zakładach zagranicznych, pozostaje jeszcze ogromne pole działania dla asekuracyi na życie. U nas pod tym względem panuje nadzwyczajna obojętność, i ubezpieczonych moglibyśmy zaledwie liczyć na setki.

Największy zakład pocztowy w świecie. Ruch komunikacyjny przybiera wszędzie olbrzymie rozmiary; największym tego rodzaju zakładem jest towarzystwo londyńskie „Peinsular and Oriental-Compagny.“ Stowarzyszenie to utrzymuje za pomocą floty parowców regularną komunikacyę z Hiszpanią, Francyą, Maltą, Egiptem, Arabią, Ceylonem, ze wszystkiemi wybrzeżami południowo-wschodniéj Azyi i Australią. Niektóre parowce odbywają drogi 2.500—3.000 mil geogr., a przybywają do każdéj stacyi tak regularnie, że, wyjąwszy nadzwyczajnych wypadków, opóźnienie zaledwie na minuty liczyć można. Stowarzyszenie utrzymuje 12.600 urzędników i majtków, z których 8.000 zawsze znajduje się w drodze; 53 parowców i okrętów żaglowyah przewozi listy i podróżnych, a oprócz tego 170 statków żaglowych trudni się wyłącznie rozwózką węgla kamiennego po stacyach. Na okrętach stowarzyszenia znajduje się przecięciowo codzień 10.000 podróżnych, urzędników i majtków; oraz miliony listów i pakunków rozwożonych po rozmaitych krajach kuli ziemskiéj.

Stowarzyszenia. W fabryce wyrobów metalowych Borcherta w Berlinie istnieje stowarzyszenie robotników, którzy otrzymują udział w zyskach. W tych dniach zamknięto właśnie rachunki całoroczne. Ze sprawozdania okazuje się, iż w fabryce pracowało około 70 robotników i niższych oficyalistów, którym w roku 1870 wypłacono za robotę 22.865 talarów. Według urządzeń zaprowadzonych przed trzema laty w zakładach Borcherta, pracujący otrzymują oprócz zapłaty tantiemę, udzielaną w stosunku uzdolnienia i pilności, a nadto dywidendę od swych pieniędzy, jakie z oszczędności uzbierawszy włożyli w obrotowy kapitał fabryki. W roku ubiegłym otrzymali robotnicy 1.350 tal. tantiemy, czyli 8·4% zarobku; nadto od swego kapitału 7.545 tal. dostali (5% procentu oraz 8·2% dywidendy) sumę 996 talarów; a zatém 70 robotników i niższych oficyalistów oprócz zapłaty zwykłéj otrzymało w tantiemie, procentach i dywidendzie 2.376 talarów, co daje w przecięciu na głowę po 34 talary.

Ochronki. W Frankfurcie n. M. zakładają szkołę ogrodniczek, przeznaczonych do nauczania ogrodnictwa w ochronkach.

Kolegium żeńskie Simmersa. W Bostonie zmarł niedawno John Simmers, który cały swój majątek 1,400.000 dolarów przeznaczył na założenie szkoły wyższéj dla kobiet, w któréj mają się uczyć medycyny, muzyki, malarstwa i innych praktycznych nauk oraz wiadomości przemysłowych, któreby im potém zapewniły byt niezależny. Szkoła ta ma się zwać „Kolegium żeńskie Simmersa.“

Kształcenie kobiet. Dr. Schäffle (obecnie minister handlu i gospodarstwa wiejskiego w Przedlitawii) w dziele swojém: *System der menschlichen Wirtschaft* tak się wyraził o kształceniu kobiet: „Przeznaczeniem kobiety nie powinno być wyłącznie gotowanie, sprzątanie, ubieranie się itp.. Winna ona kierować częścią szlachetną zajęć gospodarskich i pielęgnować w rodzinie życie duchowe i moralne. Ażeby zaspokoić potrzeby niższe, przywiązane do gospodarstwa domowego, potrzeba koniecznie wyższego wykształcenia; w tém też mieści się cała trudność wychowania kobiet. Kształcenie powinno tak być poprowadzoném, ażeby kobieta znając każdą gałąź niższego gospodarstwa, była zupełnie niezależną pod tym względem od sług, a zarazem aby była w rodzinie kapłanką obyczajów i umiała opanować tę wyższą sferę życia rodzinnego, w któréj mąż czerpie siłę moralną do pracy, a dzieci usposobienie do podołania zadaniom przyszłego pokolenia. W dzisiejszém wychowaniu widzimy wielkie zaniedbanie obznajomienia kobiet z niższą sferą gospodarstwa, skutkiem czego gospodyni jest w każdéj niemal rzeczy zależną od zuchwałych sług, od guwernantek i bon. Dzisiejsze wychowanie zamiast uczynić z kobiety kierowniczkę wyższego życia rodzinnego, robi z niéj niewolnicę mody. Tego rodzaju kształcenie jest nie tylko wielką zawadą do utrzymania domu na dotychczasowéj stopie, nie tylko nie dozwala podnieść go, lecz owszem prowadzi go do upadku; wychowanie takie jest główną przeszkodą do powiększenia zamożności rodziny, a do ruiny ją wiedzie. Wykształcenie obznajamiające kobietę dokładnie z praktyczną stroną codziennych zajęć gospodarskich, a obudzające w niéj zarazem popęd do wyższych celów życia, uczyni z niéj duszę rodziny i jest najlepszém i najodpowiedniejszém. Kobieta tak wychowana będzie błogosławieństwem dla męża, aniołem opiekuńczym rodziny, ozdobą i koroną domu.

Finanse francuskie. Budżet ułożony na rok 1872 wykazuje deficytu 637 milionów franków. W celu pokrycia tegoż Wiktor Bonnet, jeden z redaktorów „Revue des deux mondes", zaproponował: 1) podwyższenie o 15% wszystkich opłat cłowych, daléj opłaty stemplowéj, akcyzy od napojów gorących, od tytoniu o 10%. Pozycya ta uczynić ma 184 mil. franków dochodu. 2) Podwyższenie podatku od soli przyniesie 66 mil. fr.. 3) Przywrócenie zniesionych skutkiem traktatu handlowego z Anglią opłat od wełny, bawełny i farb 39 mil. fr.. 4) Czasowe nałożenie podatku na wszystkie interesa giełdowe około 30 mil. fr.. 5) Zaprowadzenie podatku dochodowego 120 mil. franków. Wszystko to razem uczyni 439 mil. franków; dodawszy do tego różne oszczędności wynoszące około 200 milionów franków, deficyt na rok 1872 będzie pokrytym. W artykule swym, powyższy przedmiot traktującym, autor powołuje się na Stany Zjednoczone, gdzie dla spłacenia długów zaciągniętych podczas wojny domowéj nałożono daleko większe ciężary na lud, który przecież wytrzymać je zdołał.

Nowe kasy żelazne, wyrabiane w Frankfurcie nad Menem, odznaczają się tém, iż złodziej nie może przewiercić ściany; skoro bowiem świder przebije wierzchnią blachę, natychmiast łamie się, skutkiem stosownego urządzenia wewnątrz kasy.

Ludność Europy i Stanów Zjednoczonych. Według sprawozdania kongresu statystycznego, odbytego w Hadze, okazuje się, iż przed stu laty, tj. w roku 1770, ludność całéj Europy wynosiła 120 milionów; w r. 1870 wynosi 298 milionów — przyrastało więc nieco więcéj jak 1% rocznie. Z czasem, z powodu niepłodności małżeństw procent ten spadł do 0·6 rocznie. Obliczając wedle téj zasady (chociażby nawet wzrost zmniejszył się do 0·5%) rocznie, ludność Europy wynosić będzie w 1900 r. 354 miliony; w roku zaś 1950 483 miliony w okrągłych cyfrach. W Stanach Zjednoczonych wzrost coroczny ludności wynosił 2½ do 3%. Stosownie więc do obecnéj ludności 38½ mil., jeżeli zwiększać się będzie o 2½ roczny przyrost, liczba mieszkańców Stanów Zjodnoczonych dojdzie w r. 1900 do 72½ mil., jeżeli o 3% do 84½ mil.; w roku zaś 1950 przy rocznym 2% dojdzie do 179 milionów. Obawę, iż zabraknie żywności dla tak ogromnéj liczby mieszkańców, jeden z członków kongresu stara się uspokoić tym, że żyzność ziemi w Stanach Zjednoczonych nie tylko zdoła wyżywić 72½ miliona mieszkańców, ale jeszcze dostarczyć będzie mogła zboża i mięsa dla 200 milionów mieszkańców Europy.

Wstrzemięźliwość. Dla zapobieżenia szerzącemu się w Anglii pijaństwu, pewna liczba członków parlamentu zrobiła wniosek, ażeby, jeżeli większość mieszkańców jakiego miejsca tego zażąda, zamykać szynki tam istniejące. Parlament jednak uważając, że zamknięcie szynków nie przyczyni się do wykorzenienia pijaństwa, wniosek ten odrzucił.

Naczynia z masy papierowéj do mleka wchodzą coraz bardziéj w użycie z powodu swéj lekkości, łatwego oczyszczania i trwałości; ktokolwiek raz ich zaczął używać, ten już nigdy innemi posługiwać się nie będzie.

Środek przeciw kiśnieniu mleka używany powszechnie w Rosyi, zasadza się na tém, iż tamtejsze włościanki wyciskają sok z utartego chrzanu i dodają go do świeżo wydojonego mleka, mięszając dobrze. Mleko tak zaprawne nie ścina się i nie kiśnieje nawet podczas największego gorąca.

Zbadanie morza niemieckiego niedoszłe w roku zeszłym z powodu wojny, ma być rozpoczęte obecnie. Stowarzyszenie rybactwa niemieckiego sporządziło plan zamierzonych badań, który uzyskał sankcyę ministerstwa spraw rolniczych, a ministerstwo marynarki przeznaczyło potrzebne na to statki. Celem wyprawy jest pomierzenie głębokości morza, zbadanie temperatury, flory i fauny morskiéj, rodzaju i stosunku soli w wodzie znajdujących się, oraz kierunku prądów.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 24 czerwca.

Szczególniejszym wypadkiem zapanowała pogoda i ciepło naraz na całym prawie stałym lądzie, i nagły, przeważny, jak obecnie wywarły wpływ na konjunktury handlu zbożowego; rzec można, iż pogoda stała się zupełnie decydującą co do tendencyi tego handlu. Ustała wszelka chęć kupna i spekulacyi; nikt z kupionem ziarnem czekać już nie chce, a nowe kupna zawierają się tylko na konieczną potrzebę. Pojedynczy jedynie właściciele upornie trwają w wyczekiwaniu oddawna spodziewanéj podwyżki cen, i nie chcą ustępować z wysokich żądań swoich. To jeszcze więcéj stagnacyę powiększa, a cofanie się cen na wszystkich targach nastaje. Na angielskich notowania nominalne, na targach pruskich pszenica i żyto spadły o 2 sgr. na szeflu, w Wiedniu i Peszcie o 10—20 centów na centnarze cłowym. Na targach naszych prowincyonalnych spadek cen odpowiedni, 30—40 centów na korcu pszenicy, i brak zupełny kupców. Pierwsze jednak hasło do zniżenia cen wyszło tym razem z Paryża, gdzie z powodu wielkich dowozów zboża i mąki, ceny znacznie spadły. Żniwa niebawem nadchodzące w południowych krajach, w części południowéj Francyi, w Banacie itd. nie pozostawiają już czasu na ustalenie cen starego ziarna, zwłaszcza gdy istnieją wielkie jeszcze jego zapasy. Zresztą wiadomości w ostatnich czasach z różnych krajów dochodzące, każą się w ogóle i w przecięciu obfitych zbiorów spodziewać. Sprzeczne dotychczas z wielu stron doniesienia i wiadomości o szkodach w polu, zredukowane zostały do mniejszych rozmiarów, tak, że obawy złych zbiorów okazują się, przynajmniéj dotąd, płonnemi.

Wczoraj na Kleparzu płacono pszenicę złr. 11—11·90; żyto złr. 6·90—7·50; jęczmień złr. 5·50—6; owies złr. 4·25—4·40.

Wrocław 22 czerwca.

Pszenica za 85 f. cł. —80——91——93— sgr.. *Żyto* za 84 f. cł. 55—60——63 sgr.. *Jęczmień* za 74 f. cł. 45——49——52 sgr.. *Owies* za 50 f. cł. 34—37 sgr.. *Kukurudza* za centn. — — — — — tal. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł.— — — — — tal., biała za 100 fun. cł. — — — — — tal. *Rzepik* za 150 f. cł. wrześ. paźdź. — tal. *Lnica* za 150 fun. cł. — — sgr. *Groch* za 200 fnt. — — — — tal.. *Groch pastewny* za 90 fnt. — sgr.. *Oléj rzepakowy* za centn. —— tal.. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 100% 16⅙ tal..

Szczecin 22 czerwca.

Pszenica za 2000 funt. 55——65——74——78— tal. *Żyto* za 2000 fn. —49——51— tal. *Jęczmień* za 2000 funt. 45—48½ tal.. *Owies* za 2000 funt. — 44——48½— tal.. *Groch* za 2000 funt. — — tal.. *Rzepak* za 2000 f. cł. — — tal. (z odstawą we wrześniu — październiku). *Spirytus* za 100 kwart à 100% 17¼ tal..

Wiedeń 22 czerwca.

Było na naszym targu wołów węgierskich 484, galicyjskich 1.639, niemieckich 204 — razem 2.327, zatém o 1.594 mniéj jak w zeszłym tygodniu. Wiedeńscy rzeźnicy zakupili 995 sztuk, zamiejscowi 1.141, niesprzedanych zostało 191. Cena wynosiła złr. 147—185 za sztukę, a złr. 30·50—33·50 za centnar, zatém o 50 kr. wyżéj jak na poprzedniém targu. Słabszy dowóz był spodziewany, ponieważ na ostatnim targu wielka ilość została niesprzedana i ceny obniżone. Handel na nierogaciznę osłabł, a to nie tylko z powodu, iż konsumcya na to mięso zmniejsza się w porze letniéj, lecz że zwiększone jest ofiarowanie, gdyż dla drogości kukurudzy w wielu okolicach zawieszono tuczenie nierogacizny.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 17 do 23 Czerwca 1871 r.

Wartość nominalna	Wypłata otych-czasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		17 Czerwca	19	20	21	22	23	od	Procent ubiegły do d. 24
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	59.15	59.35	59.45	59.60	59.55	59.50	w. a. 5000	30.92 83.42
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	69.15	69.15	69.25	69.35	69.25	69.30	„ 5000	100.92
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	100.30	100.—	100.10	99.70	99.80	100.—	„ 5000	29.44
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	112.50	112.—	112.—	112.—	112.50	112.50	„ 5000	29.44
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	127.—	126.50	126.50	126.80	126.75	126.70	—	—.
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	75.20	75.—	75.—	75.—	75.—	75.—	w. a. 5000	34.78
w.a.120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	107.40	107.40	107.40	107.50	107.40	107.40	„ 3000	72.08
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	76.—	76.—	76.—	76.—	76.—	76.—	w. a. 5000	96.67
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	84.25	84.25	84.25	84.25	84.50	84.50	„ 5000	—.
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	„ 5000	144.17
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	89.50	89.50	89.50	89.50	89.50	89.50	„ 5000	94.17
					Akcye Banków.								
w.a.200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	246.—	243.80	245.—	247.80	248.75	249.—	25 sztuk	60.07
„ 200 „	80		—	5	„ węgiersk. „ „	88.—	88.—	88.—	88.—	88.—	88.—	25 „	48.06
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „	63.50	64.—	64.—	61.—	61.—	61.50	25 „	—.
„ 200 —	200	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	171.—	171.50	172.—	172.25	172.—	171.75	25 „	120.14
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	121.—	121.80	121.50	121.60	121.—	120.25	25 „	48.06
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	70.—	70.—	70.—	70.—	70.—	70.-	25 „	48.06
„ 200 —	100	—	—	—	„ krajowego „	—	—.	—	—	—	—	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	130.—	—.—	—.—	—.—	—.	131.—	25 „	60.07
„ 200 —	160	Styczeń	—	5	Handlowego „	145.50	147.—	147.—	148.50	148.50	148.—	25 „	83.58
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	779.—	779.—	777.—	777.—	785.—	780.—	5 „	72.08
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	290.30	289.10	290.—	290.20	290.50	291.10	25 „	96.11
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	110.—	110.-	109.75	110.-	110.25	111.—	25 „	48.06
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	106.25	106.25	106.50	106.75	106.75	106.25	25 „	48.06
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	224.—	223.75	223.75	223.75	223.50	223.—	25 sztuk	126.15
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2290—	2282—	2287—	2285—	2287—	2287—	5 „	126.15
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	204.—	204.—	203.85	203.75	203.50	203.—	25 „	120.14
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	251.75	251.50	250.25	249.75	250.25	250.25	25 „	126.15
w.a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	98.50	99.25	99.—	99.75	101.25	101.50	25 „	72.08
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	173.75	173.50	173.75	173.50	173.50	174.25	25 „	36.81
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	176.50	175.90	176.—	176.10	176.—	176.30	25 „	161.81
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	426.50	424.—	425.—	425.50	422.—	423.—	10 „	48.06
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	93.50	95.50	95.50	93.75	93.75	93.75	w. a. 3000	—.
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	96.90	96.90	96.90	96.90	96.90	96.90	„ 5000	57.64
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	105.—	105.—	105.—	105.50	106.—	106.25	„ 3000	72.08
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	89.50	89.50	89.50	89.25	89.25	89.25	„ 5000	120.14
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	78.75	78.75	78.75	78.75	78.75	78.75	„ 3000	—.
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	90.75	90.75	90.75	90.75	90.75	90.75	„ 5000	36.81
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ III. „ 1868	84.50	84.50	84.25	84.25	84.25	84.25	„ 5000	36.81
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	140.—	140.50	140.—	140.—	140.—	140.—	„ 5000	47.08
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	138.50	138.50	138.50	138.50	138.50	138.50	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.—	73.—	73.10	73.10	73.10	73.10	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	90.—	90.—	90.—	90.—	90.—	90.—	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	70.-	70.—	70.—	70.50	70.50	70.50	25 sztuk	48.06
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—	25 „	60.07
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	163.75	163.75	163.50	163.75	163.75	163.75	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	182.—	182.—	182.—	182.25	182.25	182.25	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.75	121.75	121.75	121.75	121.75	121.75	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.87	5.88	5.88	5.88	5.88	5.88	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.84	9.84	9.85	9.85	9.85	9.85	—	--
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	76.—	76.—	76.—	76.—	76.—	76.—	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	90.—	90.—	89.50	89.50	89.50	89.50	w. a. 5000	94.17
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	75.80	75.70	75.70	75.60	75.60	75.60	„ 5000	96.67
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	85.—	85.—	85.—	85.—	85.—	84.80	„ 5000	—.
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	70.—	70.—	70.50	70.—	70.—	70.—	25 sztuk	—.
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	121.—	131.—	130.—	130.50	128.—	129.50	25 „	60.07
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	75.85	75.85	75.70	75.70	75.60	75.50	w. a. 5000	96.67
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „	84.75	84.75	84.75	84.75	84.75	84.75	„ 5000	—.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	89.70	89.70	89.70	89.60	89.60	89.60	„ 5000	94.17
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	72.67	72.80	72.79	72.80	72.77	72.77	Rs. 100	24.—
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	88.06	88.21	88.02	88.—	88.17	88.17	„ 100	2.—
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „ „	87.06	87.28	87.02	87.—	87.33	87.33	„ 100	2.
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	87.25	87.33	87.50	87.50	87.00	87.60	„ 100	2.50

Sobota godz. 12 min. 45 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 292.80 Lombardy 177.—, Losy z r. 1860 100.15 Losy z roku 1864, 126.80 Akcye Franko-austr. 120.20 Napoleony . – Akc. kol. Kar. Lud. 250.50, Akc. kol. Lwow. Czern. 174.50 Akc. kol. półn. wschodniej 164.— Akcye bank. 783. Akc. bank. związkowego 106.50 Akc. bank. jen. —.— Renta w sreb. 69.15 Oblig. indemn. gal. 75. Akc. bank.wied. dla obrotu ogólnego 172. Akc. anglo-banku 248. Akc. kol. rządowéj 424.50 Akc. kol. siedmiogr. 173.50 Akc. kol. Rudolfa 162.50 Akc. kol. Pardubie 179.— Akc. kol. półn. 229. Tramway 222.— Akc, banku budowy 82.— Akc. kol. wschod. 85.25 Akc. kol. alfeldzkiéj 177.50 Akc, banku anglo-węgier. 88.—.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw pod zarządem K. Mańkowskiego.